

Szyny Raciborskie.

Wydawca: J. K. Maćkowski.
Racibórz
(Radbor).

Cwierćecza: 1 M.

Pismo poświęcone Ludowi.

Wychodzi dwa razy w tygodniu, co środę i sobotę.

Redaktor główny i odpowiedzialny
J. K. Maćkowski
Racibórz
(Radbor).

Za ogłoszenia plac sią od miejsca
wiersza drobnego 15 fen.

Oświata i Praca — Naród zbogaca!

Redakcja i Ekspedycja znajdują się w Raciborzu, ul. Długa Nr. 60.

Co tam słyszać w świecie.

Ostatnie telegramy z Rzymu zapewniają, że Ojcu św. nadal nie grozi niebezpieczeństwo, że przeciwne odsykał już tak dalece zdrowie, iż udziela w zwykłym sposób audycji, przyjmował kardynałów i załatwiał sprawy bieżące. A obawiano się już bardzo, zwłaszcza gdy rozmawia się wieść, że w piątek odbyło się w Watykanie nadzwyczajne zebranie Kardynałów. Tymczasem dowiedziano się, że zebranie to zajmowało się tylko sprawami religijnymi. Nawet w sejmie włoskim zapytywał się pewien poseł, ile właściwie jest prawdy w tych pogłoskach o chorobie Papieża, na co minister Nicotera odpowiedział, że Ojciec św. w prawdziwie jest cierpiącym, ale nie ma żadnej obawy, iżby cierpienie to przynieśliło jakim grzebiennym charakter. Tak więc, dzięki Bogu, wszelkie obawy okazały się pionnemi.

Nieprawdziwa, — jakkolwiek przez katolickie gospodarki podana, — była także wieść, jakoby ks. Kardynał Melchiora miał być bliskim śmiertci. Był on copradata trochę cierpiącym, ale cierpienie to już minęło i ks. Kardynał czuje się na razie zupełnie zdrowym.

Ale nie dziw, że cały świat katolicki wieczy dzisiaj w całym pogrążeniu, takim, że w wielkiej pozostaje obawa o życie najwyższych dostojników Kościoła, ponieważ influencja sroku się w Rzymie wciąż jeszcze z niebywałą głoszącością. W cwaterku umarł Patriarcha katolicki Antiochii, przedwczesny lat 81, a kilku innych dostojników ślicznych jest ciężka niemość. W ogółu ubyło w ostatnim czasie aż 13 kardynałów, wskutek czego Ojciec św. zapewne już na najbliższym konsystorzu zamianuje kilku nowych. Oby Bóg w tych ciężkich czasach, wobec panowania się niewiary, raczył Kościół swój od dalszych zachowań ciosów!

Nadmieniać tu jeszcze wypada, że z powodu szerzenia się influencji we Włoszech, mianowicie w Rzymie i okolicy, Ojciec św. zwolnił katolików tamtejszych od obowiązku zachowania postów.

Ojciec Anderley, generał OO. Jezuitów, o którego charakterze donosiłyśmy w przeszłym numerze umarł dnia 19 bm. w małym miasteczku włoskim Fiesole. Zmarły urodził się w roku 1819 w miejscowości Brieg, należącej do szwajcarskiego kantonu Wallis. Mając lat 19, wstąpił do Jezuitów, a posiadając wybitne zdolności szybko ukończył nauki i został doktorem filozofii i teologii. Gdy Jezuitów w 1848 r. wydalono ze Szwajcarii, udał się do Piemontu, lecz i tutaj niedługo zabawił, bo skutkiem dekretu, zakazującego pobytu Jezuitów w królestwie Sardynskim, musiał opuścić Włochy i przenieść się do Ameryki Północnej, gdzie objął probestwo w Green-Bay. W 1861 roku powrócił do Niemiec i przebywał w Bawarii, zajmując się urządzaniem misji w Ermelstadt i Niederodern. W roku 1853 zamianowany został rektorem na wydziale teologicznym w Kelonii. Na to samo stanowisko powołane go do kolegium w Paderborn. W r. 1859 wybrany został prowincjałem, następnie w kolegium Maryi Lasch przez parę lat pełnił obowiązki rektora. W 1870 r. Ojciec Beckx, generał Jezuitów, powołał go do Rzymu i jako tegoż zastępcę pełnił też trudne i ciężkie obowiązki przez lat 18. Gdy umarł Ojciec Beckx, na generałnym zgromadzeniu Kongregacji Jezuitów we Florencji wybrano go generałem zakonu w r. 1884. Ojciec Anderley posiadał wysoką naukę i przytom edynował się wielkimi cnotami. Zajmował się głównie roszczeniem misji i sprawami zakonu. Był to kapłan wielkiego poświęcenia i strata jego jest niepowrotowa.

Wybór następcy odbędzie się w sierpniu r. b. w Rzymie. Tymczasowym generalnym Wikaryuszem zakonu Ojów Jezuitów mianowany został O. Martínez, z redu Hispan. Zakon O. O. Jezuitów liczy dnia 12,745 członków.

Zatarg między Francją a Bułgarią o wydalenie owe-

go dziennikarza francuskiego Szadurnia został wreszcie załatwionym i ubitym. Obie poważniejsze strony, tak Francja, jak Bułgaria, zwróciły się z prośbą o pośrednictwo do Turcji, która sprawę pokierowała tak, iż dzisiaj jest i wilk sytu i koza cała. Rząd francuski usunął, że nie wolno mu formalnie Bułgarii odmawiać prawa do wydalania obokrajowców, podczas gdy rząd bułgarski przyszedł, nadal o wszystkich wydzielanych obokrajowców powiadam najprósze odnośnie zagranicane konsulaty. Będź co bądź, Francja zwycięstwa nie odniosła.

Pięciu Arcybiskupów i Kardynałów francuskich wydalo w tych dniach do wszystkich katolików francuskich, wspólny okólnik, w którym wykazują wszelkie krzywdy, wyządzone Kościelowi katolickiemu we Francji, i pouczają wiernych, jak pod względem politycznym postępować mają. Naszprzód sażnaczają Kardynałowie, że wcale nie mają zamieru zwalczać teraźniejszej republiki francuskiej, lecz prawną tylko zapobiedzą temu, aby w rządzie tym nie górowały i nie panoszyły się sekty bezbożne, i by sekty te nie naważały się za jedynego prawomocnego rządu we Francji. Dalej zalecają kardynałowie wiernym następujące obowiązki: Ustanowianie dla praw krajowych, o ile one nie sprzeciwiają się wymaganiom sumienia; uznanie dla przedstawicieli władz państwowych; szacunek i lojalne pogodzenie się z politycznymi instytucjami. Równocześnie jednak mają katolicy stawić energiczny opór wobec nadużyć władz świeckich, a zarazem wierne spełnianie nadziei swoje w czasie wyborów. Mianowicie zwracają się Kardynałowie przeciwko ograniczaniu swobody duchownych, przeciwko wydalaniu zakonów, pociąganiu księży do służby wojskowej, prawu o roswodach i wielu innym ustawom, zagrażającym wierze i moralności.

Gazety masonskie wielce są okólnikiem tym zaniepokojoły. Widocznio obawiają się nie bez słuszości, że obudzi on katolików francuskich z dotychczasowego snu i zaczęci ich do energiczniejszej obrony wiary. Najzabawniejszym jest atoli to, że gazety owe starają się wzmówić w czytelników swoich, że Kardynałowie działają w tym wypadku przeciwko woli Ojca św., który zdecydowanie jest zupełnie zadowolony z teraźniejszego położenia Kościoła we Francji. Wierutno to kląstwo i obliczono jeno na „łatwotierowych głupich”. Ale i te panom masonom nie się nie przyda, gdy katolicy jak jeden mał perwa się do walki.

Już te masoni i liberalowie francuzcy najsmutniejsze wystawili sobie świadectwo przez owną bójkę w sejmie, o której to w przeszłym numerze wspominaliśmy. Cała Europa umieję się dziś z tego i wyszły do parlamentu francuski. Wystyd to i hanba, jeśli wybrady narodu takich dopuszczały się wybryków. A rzeź jeszcze ciekawsza, że minister, który pięcią pobił swego przeciwnika, pozostał i nadal w urzędzie. Przeciwnik ten, poseł Laur, nie jest lepszym, może nawet gorszym od ministra, ale zawsze to nie ładnie, jeśli minister tak się zapomina. Swoją drogą mają mu podobno proces wyczerpy o jakie dawnej grzechy, lecz nie pewnego o tem jeszcze nie wiadomo.

Spotkać można nieraz na świecie ludzi, którzy, odznaczając się zwierzęta liscie nieczulością względem niedźwiedzi drugich, wcale na miano ludzi nie zasługują, lecz raczej na miano wilków, szakali lub innych bestii zwierzęcych. Do takich to szakali ludzkich zaliczyć można w Rosji wiele żydowskich i nieżydowskich speculantów, którzy by nawet na klesce głodowej zarobić pragnęli. Speculanci ci „fakupili”, jak donoszą stamtąd, znaczne zapasy zboża, mianowicie w guberniach Ufie i Orenburgu, zamknęli je w swych spichlerszach, aby podnieść astucie cenę w góry i jaknajwięcej zarobić. Ale ta rasa „interes” się pewnie nie uda. Car bowiem dowiedział się o tem, kazał naczelnikowi miasta Moskwy, Aleksiejewowi, udąć się do tych speculantów i zakupić od nich za 15 milionów rubli zboża po cenach przyszłych. W rasie, gdyby speculanci się drozylili i wsabranieli się oddać zboże po cenach takich, jakie się

zwykle plac, kazał car Aleksiejewa złożyć zabrą pod dobor rządowy. Jeli to wprawdzie gwalt, dokonany na mieniu prywatnym, ale w tym razie gwalt zupełnie sprawiedliwy, bo przecież rząd nie może na to powołać, aby kilku oszustów tucusły się krywyda, całego narodu. Zresztą coraz straszniejsze więci nadchodzą z Rosji. Piszą gazety, że w gubernii kazańskiej tyfus galedowy przybrał tak okropne rozmiary, że w szpitalach i lazaretach zabrakło łóżek i miejsc dla chorych. Większość nieszczęśliwych ciężko z powodu tego ekspansji, nadejścia niewygodnej i niedostatek. Setki ludzi umierają podobne na schodach mieszkań, na ulicach i na gleych pedagogach.

Nienawiść zroszpuszczonego ludu zwraca się mianowicie przeciwko żydom. Kostrzuchy i zaburzenia przeciwko żydom, oraz plądrowanie domów żydowskich, mienia się coraz więcej z każdym dniem. Rząd rosyjski wydał z powodu tego nowe prawo, wedle którego żadna wysłana na Sybir wseszoci ci, którymi podnoszą bunt i roszcze przeciwko żydom z nienawiści religijnych. Piszą jednakże, że i to nowo wydane prawo nie zapiegnie dalszym roszczeniom antyżydowskim.

Siedzi by wypadało, że naród, dotknięty karma reka Boga usza i uszczęście przynajmniej niedaleko innych i wiecej jeszcze nieszczęśliwym bliżnim, dokonał przestępstwa. Tymczasem dzieje się inaczej. Pan Hurka gospodaruje w Warszawie jak istny pałac turecki, i choć teraz nawet smusił Polaków, aby tanęli, goły im rokże. Wiedomo, że w tym roku przypada stuletnia rocznica diecińskich klesek, jakie nawiedziły dawną Polakę, a których następstwem był drugi rozbój Polski między Rosją, Prusy i Austrią. Z powodu tego postanowiło wielu Polaków w roku bieżącym obchodzić żałobę narodową, nie wyprowadzić balu i nie tańczyć. To też sale balowe w Warszawie, gdzie mimo uisiku, dawny duch polski najczęściej się przechodzi, świeci, teraz pustkami. Nie podoba się panu Hurce. Co robi? Oto chce zmusić Polaków do tańczenia. Kiedy mu bawiem Polacy z muzyką składają życzenia noworocze, ederwał się do nich w te słowa: „Donoszono mi, że nie chcesz tańczyć w tym roku z patrycjuszów względów. Dajemy was dobrą radę, abyście lepiej tańczyli dobrze. Bo to was zapewne daleko zdrowiej będzie, anieśli wtedy, kiedy ja was tańczyć będę uczył.”

Podobno słowa wyjść mogły tylko z ust satrap, tyrana, dla którego ueszcze ludzkości jest pojęciem obcem zupełnie.

Donosiłyśmy już o ostatnich zaburzeniach w Persji i o tem, że zanosi się na przesłanie i mordowanie mieszkańców tamże chrześcian. Rozruchy, wszczęte przez krajowców, weale dotąd się nie uspokoily, ale przeciwne stają się z każdym dniem groźniejsze i niebezpieczniejsze. Przeciwko rewolucjonistom wysłał rząd perski wojsko. Rozpoczęła się dłuża krewawa i zacięta walka, w której klesze poniosło wojsko rządowe. Z Teheranu, stolicy Persji, przysłano wtedy pobitemu wojsku rządowemu, które jut poszło w roszpę, a które rewolucjonisiści ścigali zawzięcie, świeże posilki. Przyjechało do drugiej walki w Kallat Daschi, w której ostatecznie zwyciężyło wojsko rządowe. Po obu stronach legło na placu walki po kilka set ludzi. Wielka liczba żołnierzy została poraniona i w niewoli zabrana, tak po stronie wojska rządowego, jak i rewolucjonistów. Pełmimo przegranej walki buntowcy się nie uspokoili, skryli się do pobliskich lasów i zbrojały się na nowo, przytem czyniąc wycieczki dō miast i wsi, które palą i niszczą, a mieszkańców mordują.

Mniejsze wiadomości polityczne.

Cesars Wilhelm przybył 19 bm. rano o godzinie 8 zupełnie niespodzianie podagrem nadzwyczajnym do Kijenii. Zaraz po przybyciu udał się cesarz na warty i zakażał alarmować załogę. Następnie kazał zgromadzić

wszystkich rekrutów marynarki, do których wyglesiło się. W mowie swojej upominał cesarz rekrutów, aby wypełnił sumiennie swoje obowiązki, aby zawsze byli wiernymi tak cesarzowi, jak i państwu, a nadto, aby modlili się do Boga o powodzenie i żeby nigdy nie zapominali o swej religii.

Z Moskwy donoszą do gazet niemieckich, że w Rosji nie powtarzają woale o tem, że tedy car powracał z Liwadii, podłożony na torze kolejowym pod pociąg carskie bomby dynamitowe na to, aby cara wysadzić w powietrze. Policyja rosyjska dotąd śledzi energicznie za sprawcami.

W Madrycie stolicy Hiszpanii odkryto nowy i to szeroko rogały spisek anarchystyczny. Znaleziono podobno w podziemnych skrytkach anarchistów wielkie zapasy dynamitu, bomb i rewolwerów. Uwięziono przeszło 65 osób.

Nieszczęście: W Indianopolis w Ameryce wybuchł w nocy z 21 na 22 bm. wielki pożar w tamtejszym narodowym zakładzie chorych. Cały zakład spalił się ze szczytem. Chorzy spali i dla tego wielka z nich liceba żywem się spaliła. Niektórzy wyskakiwali okna mi i to z 1 i 2 piętra, wskutek czego polegli sobie ręce, nogi, a nadto odniesły inne niebezpieczne rany. O ile dotąd wiadomo, straciło życie 13 ludzi. Jakim sposobem pożar powstał, dotyczyłasie nie wykazało. Nowy Jork. Niedaleko stacjii św. Ludwika najechał pociąg osobowy na sanki, w których się znajdowały 22 osoby; 8 z nich zostało na miejscu zabitych, reszta niebezpiecznie poraniona.

Skutki ostatniego streiku towarzysów drukarskich są okropne. W Berlinie jest przeszło 500 w Stuttgartie przeszło 350 towarzysów drukarskich bez pracy, zarobku i wszelkich środków do życia, ponieważ ich zajęli podczas streiku inni, sprawodzani z miejscowości. Czytaj nie lepiej było zadąć się trzonowi prowincji. Czytaj nie lepiej było zadąć się trzonowi prowincji a nawet pięcioma markami dziesięcinnie, niż cierpieć dziesiąt głód i nudę?

W Olsztynie na Warmii zastrzelili się kasjer tamtejszej spółki salickiej, nafałkowawczy, o ile się zdaje weksli na sumę 160,000 marek. Pan ten nazywał się von Knobelsdorf.

Minister oświaty rozporządził, że odtoday wszyscy uczniowie, których ojcowie podani są jako bezwyznaniowici, muszą uczęszczać na naukę religii protestanckiej lub katolickiej. Dawniej uczniowie tacy od nauki religii byli uwolnieni.

Długost pruskich kolei żelaznych wynosiła w roku ubiegłym blisko 25 000 kilometrów czyli przeszło 3 500 mil. Ogólny dochód podniósł się z 856 milionów m. w 1889/90 r. na 881,212,234 m. w 1890/91 r. a zatem o 25, 174,003 m. czyli 2,9 prot. Ogólne wydatki wynosiły w 1889/90 r. 470,846,338 m. w następnym zaś 1890/91 r. 548,074,111 m., podniósł się zatem o 16,4 prot. Zwykła dochodów w porównaniu z rozchodami zmniejszyła się w 1890/91 r. w porównaniu ze zwykłą przedostatniego roku o 52,043,770 m.

W przeszły czwartek wieczorem odbyło się w Berlinie zebranie socjalistów, na którym Bebel mówił o strejkach. Mówca zaznaczył, że, aby skruszyć potęgi kapitalistów, nie wystarcza organizacja dotychczasowa, lecz trzeba walki politycznej. Mniej jasno oto. Inny mówca, niejak Bister, przemawiał otwarcie przeciwko religii, twierdząc że przyczynia się ona do ogólnowania ludu! Zaś „panna“ Wabint wolała, aby wszyscy socjalisci jak jeden mąż zwalczali religię. I wobec tego śmiały agitatorzy socjalistów twierdzili, że socjalizm bynajmniej religii nie zagraża! Mamy tedy jak na dloni, że socjalisci nawet przed klamrem się nie cofają, byle tylko prostków omamid.

Powstanie w cesarstwie afrykańskiem Maroko już

umierzone. Sultan złożył z urzędu niechętnego gubernatora i ludność się uspokoili.

W Brazylii w stolicy Rio Janeiro, była w przeszły tygodniu znów mała rewolucyjka która przytumiono, zabiwszy kilkadesiąt ludzi. Piękne stosunki.

Z parlamentu i sejmu.

Parlament niemiecki obradował w czwartek nad mniej dla nas ważnymi sprawami, a w piątek nad ugoda handlową z Szwajcarią. I ugoda ta niema dla nas zbyt wielkiego znaczenia, ponieważ stosunki handlowe dzielnic przez lud polski zamieszkałych, z Szwajcarią są bardzo małe. Nadmienić tylko wypada, że posłowie z południowych Niemiec, najbardziej w tej sprawie zainteresowani, są w większej części przeciwni ugody. Posłowie liberalni rozprawiali wiele o tem, jakby usunąć nieporozumienia, dzielace dzisiaj stronictwa wolnomyslne i nacyonalliberalne i jskw stronictwa te na nowo w jednej całości połączyć. Posł polski ks. Radziwiłł, zarzucał liberalom, że postępują sobie zwłaszcza względem ludności polskiej wcale nie „liberalnie“, i że Polacy mają dzisiaj więcej zaufania do rządu, jak do stronictwa liberalnych.

Sejm pruski obradował w czwartek i piątek nad etatem czyli nad dochodami i wydatkami państwa pruskiego. Przy obradach tych wypowiadają zwykłe posłowie wszelko swoje żale i życzenia. Naszamprzóz przemawiał posł Rickert, wolnomysły. Mówca skarzył się, że w dochodach i wydatkach państwa nie ma równowagi, co głównie przypisywał upaństwowieniu kolei żelaznych, mówił o nowym prawie podatkowem, i wreszcie zaczął strasznie wymyślać na nowe prawo szkolne, twierdząc, że cały lud jest prawu temu przeciwny. Baron Hugue był innego zdania, twierdził, że prawo to odpowiada właśnie potrzebie i życzeniom ludu i przyczyni się do wzmacniania państwa, ponieważ wzmożni i utrwali wpływ kościoła na szkołę. Gdyby szkoła, jak ja mieć pragną liberalowie, istniała z lat dziesięciu, toby pewnie z dziesięciu tego państwa sład nie pozostał. Potem przemawiał kanciarski Kapriwi za nowym prawem szkolnym a minister Miquel bronił statu i zapewniał, że fiasko pruskie na zdrowych opiera się podstawach. Minister kolei żelaznych Thielien zaznaczył, że koleje żelazne przyniosły w tym roku przeszły. Niedobór powatał tylko przez to, że wskutek różnych wypadków, drogimi wegami, pomnożenie personelu kolejowego i wydatki znacznie się powiększyły. Najciekawszym było stoli wystąpienie posła (byłego ministra) Hobrechta, który biadał nad tem, że rzad za bardzo wielkie ustępstwa pochylił Polakom, co wywołało, zdaniem jego, wśród Niemców prowincji wschodnich wielkie niezaspokojenie. W tej samej trąbce dał nazajutrz posł Sattler, narodowy liberal. Ten największy niebezpiecznik widział w nominacji ks. Arcybiskupa Stablerskiego, i tredzi takie, że Niemcy w wschodnich prowincjach są temi ustępstwami wielce zaniepokojeni. Niemcy, mówią, powinni Polaków germanizować a nie głaskać. Minister hr. Zedlitz odpowiedział jednemu i drugiemu mniej więcej tak: Jeżeli Polacy są i chcą być dobrymi poddanymi, to przecież nie można ich traktować jako obywatele drugorzędnych. Prywatna nauka języka polskiego nie ma w sobie nic niebezpiecznego, nie szkodzi też wcale, jeśli obok polskich dzieci i niemieckie po polsku się nauczą. Rzecznikowa, mówią minister, że narzekacie panowie, iż Niemcy są temi ustępstwami zaniepokojeni, ale na to żąda go dowodu nie macie. Przecież i ja urodziłem się w prowincji z ludnością polską, znam powinę poznanakę pewnie lepiej, niż pan Sattler z Hanoweru, ale nigdzie

na przedtem nigdzie rośliną. Rosta ona na stokach gór, bujując i krzaczasto. Indianie wykopywali mączyste okrąglawe naróżce, tworzące się na podziemnych łodygach tej rośliny i piekli je w papiecie. Smak tych okrągłowych gul był przyjemny, słodkawy. Później sprowadzono tę roślinę do Europy i zaczęto ją tu uprawiać. Dzisiaj niema prawie kraju na świecie, gdzieby nie używać tych gul podziemnych na pokarm, — a' roślinę te znamy wszyscy pod nazwą kartofla.

W innej znowu stronie Ameryki podróznicy spotkali roślinę kukurydzę. Z pozoru podobna jest, cna do wielkiej trawy, zwanej koniskim zębem. Rośnie wysoko, liście ma duże podłużne, a owoc złożone z ziaren mączystych i poływnych. Kukurydza jest mniej znana u nas, niż kartofla; ale na południu Europy mają z niej ludzie wybrane pożywienie.

Nie dziw, że, dowiedziawszy się o nowym, a prawie pustym naówczas kraju, zaczęli do niego ludzie z Europy płynąć a płynąć. Z początku w Ameryce gospodarowali jedni Hiszpanie, później zaczeli osiedlać w innej Włosi, Francuzi, Anglicy i Niemcy. Tam, gdzie dawniej były lasy i laki, powyrastały, jak grzyby po deszczu, miasta. Indyanie nie byli wcale radni gościom, próbowały bronić swojej ziemi; ale biedacy nie mogli wskórać i musieli z życiem uciekać w puszcze i stepy, gdzie resztki ich dotąd się tutaja.

Ludzie, którzy przyjezdiali z Europy do Ameryki, byli przemysli i gospodarni. Pailli i karosowali niedostępne lasy, obrali ziemię, uprawiali różne rośliny, zajmowali się polowaniem i prowadzili handel z całym światem. Zwłaszcza w Ameryce północnej, której powietrze podobne jest do europejskiego, zagospodarowali się dobrze Anglicy.

obawy takiej nie dostrzegiem. Przeciwnie, przekonalem się, że właśnie przez odpchanie Polaków wzmacnia się ich duch oporu i skodzi się niemalże. Lepiej przecież żyć zgodnie obok siebie niż prowadzić walkę na noce. Jakże amunie świadectwo wystawiają sobie Niemcy w prowincjach wschodnich, jeśli wciąż tylko oglądają się za pomocą rządu. Czyż Polacy są tak niebezpieczni, że grożą Niemcom spolonizowaniem? Ja zawsze przy kaźdem tworzeniu się nowego towarzystwa, przy zakładowaniu szkoły, przy objawie życia kulturnego, zwycięałem uwasze na to, żeby nie zwarcano najprzód oczu ku Berlinowi, ale żeby się na własnych umiano trzymać nogach. Jeżeli się to nie stanie, wtedy widmo bojaźni przed Polakami się nie zmniejszy. Nic dla nas Niemców w wschodnich dzielnicach nie może się stać zgubniejszym, jak to ciągle błaganie o pomoc rządu. Cieszą się, że są już widoki, iż mimo trudnego położenia Niemców w wschodnich dzielnicach, nastąpi pod tym względem naprawa. Każdy, kto zna tamtejsze stosunki musi mi przynieść słuszność.

W dalszym ciągu bronił jeszcze minister różnych punktów swojego projektu szkolnego, oświadczając, że nie uważa znów wszystkich przepisów projektu jako nieetykalnych, ale w razie, gdy w komisji praktycznej zostanie ewentualnie, że się w niektórych punktach pomylił, że wtedy chętnie się do tego przyzna.

Mowa ministra znalazła pokłask u większej części posłów. W imieniu posłów polskich dał następnie dobrą odpłatę panom Sattlerowi i Hobrechtowi posłowi Szumański, który wykazał dowodnie, że owe rzekome zaniepokojenie Niemców poznaniackich chyba się panom owym przyśniło, bo w rzeczywistości nie istnieje.

Z mów tych wynika, że największymi wrogami naszymi są dzisiaj tak zwani „Freikonservatyści“ i „nacyonalliberalowie“. Spamiętajmy te sobie. Co do prawa szkolnego, to szczegółowe obrady nad tem prawem rozpoczęły się dopiero w poniedziałek. Za prawem tem sa, o ile dotyczy was można, posłowie z centrum, Polacy i konserwatyści, a przeciwko: nacyonalliberalowie i wolno-mylni.

Cesarz Wilhelm II

obchodzi jutro w środę urodziny swoje Z milionami głosów niemieckich lączą się głosy podanych polskiej narodowości, życząc sprawiedliwemu Monarchowi jaknajdłuższego życia i błogosławieństwa Bożego.

Pod rządami cesarza Wilhelma bracia nasi w Poznańskiem swobodniej odetchnęli; dozwolono im chociaż prywatnie uczyć dzieciaka swojego języka i dano im imiona Arcybiskupa polskiej narodowości, Arcybiskupa, ku któremu wszyscy z równej spooglądają zaufaniem.

U nas na Śląsku nie się dotyczyło nie zmieniło. Cierpiemy jak dawniej i bojęmy nad niedową biednych dzieciaków naszych, którym zbyt gorliwi germanizatory, wbrew woli ojców i matek, nawet Boga w ojczystym języku chwalili nie pozwalały. Składamy tedy z wielką ufnością dzisiaj skargi i żale nasze u stóp Tronu, żywiąc nadzieję, że sprawiedliwy Monarch przywróci nam raczy laskawie to, o co tak dawno na prosto prosimy. Żywimy nadzieję, że za pośrednictwem naszego księcia Biskupa, którego tysiące ojców i matek prosi dzisiaj o wstawiennictwo za nas, skargi nasze dojdą do tronu, iż znów przywróci nam zastaną naukę języka polskiego, bez której działo nam zastanym grozi niebezpieczeństwo moralnego upadku i zdzielenia.

Praguiemy tylko pozostać tem, czem nas Bóg stworzył, a więc Polakami, jako Polacy służący Bogu i Monarchie, któremu Opatrzność losy nasze powierzyła.

Rozmaite narody podzieliły potem między sobą cały świat amerykanian. Ameryka jednak południowa, w której leżą kraje: Brazylia, Peru, Boliwia, Wenezuela, Paragwaj, dodała z powodu strasznego gorąca, wielkich a zgnanych blot, cięzkich chorób — jest mało zaludniona i dzika. — Inaczej jest w Ameryce północnej: tam jest duża gospodarka, większe od naszych i nawet największa na świecie. Jedno z nich, mające dwa miliony ludności, nazywa się New-York (Nieuw York). New-York jest największym miastem w Ameryce, a trzecim z rzędu na całej kuli ziemskiej.

W miastach tych, tak jak wszędzie, zajmują się ludzie handlem, rzemiosłami, pracują w fabrykach. Amerykanie pobudowali sobie kolej żelazne, większe i większe, niż my w Europie. A w rzemiosłach, uprawie zboża i przemysle nietylko dorównali Europejczykom, ale umieją wiele rzeczy lepiej od nas.

Tak zmienia się Ameryka w te czterysta lat, które przeszły od śmierci Kolumba.

Ale ludzie zawsze pamiętają, kto pierwszy odkrył tą ziemię. Kolumbowi w Ameryce i Hiszpanii wystawiono pomniki, a choć żył bardzo dawno, wiedzą o nim wszyscy dobrze.

O Kolumbie dlatego pamięć zachowującą, że był na swoje czasu człowiekiem śmiałym. Nie lekceważ na niebezpieczne wędrówki, przepływanie ogromnego oceanu Atlantyckiego. A robił to nie dla własnej korzyści, ale przez ciekawość i chęć naużenia się i zobaczenia nowych rzeczy. Przytem chodziło mu i o to, żeby ludzie z jego podróży mieli pożytek. Dlatego to dobra pamięć o Kolumbie żyje dotąd wśród ludzi i żyć będzie zawsze!

KONIEC.

W czterechsetletnią rocznicę odkrycia Ameryki.

(Ciąg dalszy).

ZAKOŃCZENIE.

Od chwili odkrycia Ameryki przez Kolumba minęło prawie 400 lat.

Wielu śmiały podróżników zwiedzało po nim tą nową część świata. Zjeżdżali ja oni wzduż i wszerz i opisali w książkach. Pierwszy opis podał — jak wspominaliśmy — Hiszpan Amerigo, od którego imienia zaczęto całą półczęć świata nazywać Ameryką.

W Ameryce nie wszędzie było tak, jak to widział Kolumb. Były tam i inne kraje, ludniejsze; w niektórych krajach mieszkańców mieli swoje wielkie miasta i uprawiali role.

Kiedy później ludzie dochodziły dalej na północ, to przekonali się, że i w Ameryce nie wszędzie jest bardzo ciepło. Są tam kraje, gdzie pada śnieg i jest nawet zimniej, niż u nas. Są także miejsca skaliste i bezpłonne, gdzie nie rośnie; są też ogromne bagna, w okolicach których ludzie żyć nie mogą z powodu zgnielego powietrza.

W kilkaset lat po śmierci Kolumba, podróżnicy przedostali się przez stepy i lasy, aż na drugi kraniec Ameryki, na brzegi oceanu Wielkiego, albo inaczej Spokojnego. Nad brzegami tamci ciągną się najwyższe w Ameryce góry Kordylery.

Otoż, zwiedzając ten kraj górzysty, natrafili podróżnicy na miejsca, gdzie rosta jakas dzwona, nie spotyka-

W sprawie petycyj.

Starawieś. Wreszcie i od nas wysłał petycja o przywrócenie nauki języka polskiego w szkole ludowej do N. P. ks. Biskupa. Podpisów pod nią było 504. Wreszcie ją naszemu Księciu Dziekanowi, który ją przyjął i do Wrocławia odesłał. Zbieraniem podpisów zajął się głównie pan Kramarczyk przy pomocy kilku innych duchownych wiarsów, za co im szczere należy się uznanie i wdzięczność całej gminy.

Krzyż (pow. kozielski). W gminie naszej zebraliśmy podpisów pod petycją 136. Inna wieś z naszej parafii, a jest ich dziesięć, jeszcze się do tego nie zebrały, a jednemu człowiekowi trudno obejść wszystkie. Zanieśliśmy petycję naszemu Przew. Księciu proboszczowi, który zamarł, nasz pochwałil, ale mimo to petycji przyjąć nie chciał, co nas bardzo dziwi, bo sam jest posłem w Berlinie! Powiedział nam, że jesteśmy dość rozmuni i będziemy wiedzieli, w jaki sposób mamy sobie poradzić. Prosimy kiedy o odpowiedź, czy mają ją wprost wysłać, czy też na rece szanownej Radcy. (Najlepiej wysłać wprost do Wrocławia pod adresem Najprzew. księcia Biskupa; Sw. Fürstlich. Gnaden, Herrn Fürstbischoff Dr. Kopp. Breslau).

Ostrów. Petycję naszą, opatrzoną 346 podpisami wreszcie ją naszemu Przew. ks. Proboszczowi Bowrothowi, który ją bardzo mile przyjął i do Wrocławia wysłał przesyłki. Kolebacz.

Ciprzaków. Petycje już many zebrane, w Janowic podpisów 74; z Ciprzakowa 80; z Lekartowa 42; z Kórnic 34. Ale żaden z nas nie chce odnieść jej do ks. Proboszcza, bo tenże już i tak się o niej nieprzychylne wyraża! (Radzimy wysłać petycje te wprost pod adresem podanym przy Czyżkach. Rzeszy korespondencji dziś nie umieszczały, aby nie drażnić. Pomówmy o tem obserwując przyszłych wyciągi).

Rudyszwald. I myśmy już zebrali podpisy pod petycją, lecz nasz ks. Proboszcz przyjąć jej nie chciał. (Radzimy wysłać ją wprost do Wrocławia).

Gogolin, dnia 22 stycznia. Za pośrednictwem pana Urbana M. z Odmetu i pana J. P. z Gogolina, wreszcie dzisiaj parafianie Otmęcy swojemu duszpasterzowi petycję do Najprzew. Księcia-Biskupa, z 500 podpisami. Zarazem nadmieniam, że w naszej parafii każdy z chęcią podpisywał prośbę, a dzieci zaklinie aż wyskakiwały z radości, żeby jak najprędzej mogły się dołączyć popołudniu w szkole; nawet teraz, gdy w drodze spotkam szkolarzy, to inny się dopytuje, kiedy to przyjdą polscy nauczyciele do szkoły! Dodam jeszcze, że w naszej parafii wszyscy sołtysi z chęcią podpisywali prośbę o polską naukę, a nie cofali się, jak to w Rogach sołtys uczynił. — Prosimy Kropkowską i Jesienną parafię o pospiech z podpisami, gdyż już 2 tygodnie, jak to parafia otrzymała formularze. Jakób Porada.

Z bliska i z daleka.

Racibórz, dnia 26 stycznia 1892.

Matki polskie, czujcie nad tem, aby dzieci wasze nie zapominały swojego ojczyzny! Pamiętajcie też o śpiewie polskim!

Ojciec św. udzielił Biskupom, w których dyeczyszy panuje influenza, moc uwolnienia wiernych na czas powietrza przestrzegania postów, w zamian za co wierni mają tem gorliwiej wypełniać inne obowiązki religijne, aby przebiagać Boga i wyprosić uwolnienie ludzkości od trapiącej ją choroby.

Prezenter na probostwo w Polskiej Cerekwi otrzymał od patrona, Hr. Matuzki, ks. Prob. Paul w Broslawicach, w powiecie Tarnowskim. Przec. ks. Paul pochodzi z Krapkowic.

Szkoły w obwodzie rejencyjnym opolskim. Obwód opolski podzielony jest pod względem szkolnym na 37 okręgów inspektorowych. Z 34 inspektorów szkolnych było 29 katolickich a 5 ewangelickich. Szkoły publiczne były 1274, prywatnych 58, które razem obejmowały 4107 klas. W liczbie tej jest 1129 szkół katolickich, 133 ewangelickich, 11 żydowskich i 59 mieszanych. Przy szkołach tych fungowało 3164 nauczycielów katolickich. Księga wykonują nadzór lokalny tylko nad 206 szkołami, pastorowymi nad 180 szkołami. Przeszło 1000 szkół jest więc bez dozoru ze strony władzy duchownej.

Jakiś zręczny agent z Saksonii, zwerbował w Proskowie pod Opolem, jak donosi raciborski Anzeiger, aż 53 dziewczyn do pracy w prowincji saskiej. Aby tylko letowirzenie te dziewczyny zle na tej pracy nie wyszły. W każdym razie radzimy im aby zasiliły rady swojego założonego Tow. s. w. Izydora, której niejednej zjawionej udzielić im wskazówki.

Jeden z Czytelników naszych pisze nam co następuje:

Wiadomość o wydalaniu robotników z warsztatów kolejowych jest szczerą prawdą. W zeszłym tygodniu znów oddalone tu od pracy aż 62 robotników. Co ludzie ci teraz począć mają w zimie? Odróżniają się oni, że przy przyszytych wyborach wydzielają się za to; w jaki sposób, nie trudno się domyślać. — Wyrozumiałem, że każda fabryka, zatrudniająca robotników, powinna

mieć salę obiadową, w której ci robotnicy, którzy mają zaledwie na obiad, mogliby się podczas południa schronić. Taka sala znajduje się w naszym (raciborskim) warsztacie kolejowym, coż, kiedy w "niej nie ciepliej, jak na dworze. Czyżby i na węglach chciało już oszczędzanie? Nieden z robotników, chcąc się ogrzać, idzie do miasta do pobliskiej szynkowni i tam przepija swój ciężko zapracowany zarobek. I warsztat nasz jest licho ogrzewany. Prosimy tedy panów urzędników aby lepiej o nas dbali.

"Anzeiger" dziwi się, że ojcowie polscy wysyłają petycję do ks. Biskupa po niemiecku i po polsku, i twierdzą, że dla księcia Biskupa wytarcza zupełnie język niemiecki. Do czego to już "Anzeiger" nosi swego nie wącibi! Polscy ojcowie wiedzą dla czego to czynią i nauk od "Anzeigera" nie potrzebują. Niech sławny "rabierz" polityczny patrzy swych cieletaków trzech nogach i innych dzialectw, a do spraw polskich się nie wraca, bo mu polscy czytelnicy dobrze jeszcze palce przyskrzynią.

Racibórz. Wczoraj rano odbył się przy licznych udziałach krewnych i znajomych pogrzeb s. p. z Siwonów Siarowej. Mowę żałobną wygłosił po polsku Przew. ks. kur. Krab. Członkowie Tow. Polsko Górnośląskiego stawili się bardzo liczenie, dając przez to szczyt dowód wsparczenia dla syna zmarłego, p. Wincentego Sjary i zmarłej jego rodzinę. — W piątek rano znaleziono w brogu słomy, należącego do cukrowni p. Zendora, martwe ciało murarza Józefa Czekały ze Starejwsi. Szukali on tam widocznie schronienia na noc przed mrozem, a analiza zmarła. — Do składu cygar p. Neumannsa przy ulicy Odrzańskiej i jej zakrąglili się w niedzielę po południu złodzieje i skradli z kasy 80 marek, oraz pewną ilość cygar. Raczej dziwna, że złodziei tych nikt nie spostawił, musieli być bardziej ludzie z miejscowości dobrze obeczeni.

Sudół. W niedzieli odbył się tu odpust doroczy p. w. "Zaśnięcie N. M. P." Udział wiernych był bardzo liczny. Kazanie wygłosił podczas mszy rannej Przew. ks. Prob. Hauck, a podczas sumy ks. Kap. Mertz ze Starejwsi.

Świetochłowice. Zandarm Dittrich wykrył tu fałszerza pieniędzy. Jest nim ciskacz Kurpanik. Zupełnie u niego niewyjątkowo dość zgrabne formy do lania pieniędzy oraz różne narzędzia, ale także wykonałe już dwumarkówki, markówki i pieczęciętniówki, które zazwyczaj przy wypłacie puszczają między ludzi. — Wybrany w Nowych Hajdukach wójt p. Balder został zatwierdzony i zaprzysiężony.

Trynek. Waleca się tu jakiś oszust, który dla latwieskiego oszukiwania ludzi przybrał szaty Franciszkanina i twierdzi, że zbiera jałmużnę na klasztor. W kilku miejscowościach powiodło mu się wyłudzić mniejsze i większe datki. Trzeba się przed nim mieć na baczności i bezwzględnie oddać w ręce policyjne.

Pszczyna. We Wtorek wybuchł na dworcu tutejszym ogień w izbie, gdzie przechowywano oliwy, weline do czyszczenia, petrolej i inne łatwe zapalne przedmioty. Dzięki szybkiej pomocy ogień, aby wielkich rozmałów nie przybrał.

Bytom. Strażnik Adamik w kopalni Heinitz upadł przy ładowaniu olbrzymiego kotła parowego tak nieszczerliwie pod kocioł ten, że natychmiast ducha wyzionął.

Z nastaniem nowego roku podług rosyjskiego kalendarza t. j. z dniem 13 stycznia wydał rząd rosyjski nowe, obojętne przepisy co do przejeżdżania przez granice. Pruscy poddani winni odtąd bez względu na to, że tylko na kilka dni i tylko na małą odległość od granicy do Królestwa Polskiego jada, mieć i wykazać zupełnie roczne paszporty, wizowane przez odpowiednie konsulaty rosyjskiego ambasadorki. Za półpaskami przez granice już nie przepuszczają, choć to nie prawdopodobne.

Zakrzów. Następujący wypadek niech będzie przestępca dla panów gospodarzy: Podczas młodej maszyny konnej u gospodarza tutejszego S., gdy konie po педałach osiągnęły synek jego, zblizły się do maszyny pięcioletni chłopczyk komornika Greli i chciał wejść na wierzch głowy. Przytarni upadł i dostał się tak nieszczerliwie między walec a nakrycie z desek, że walec zdusił mu głowę, wskutek czego śmierć nastąpiła na miejscu. Gospodarz S. stawał w tych dniach przed sądem, który go skazał na 3 miesiące więzienia 30 marek kary, i to jedynie za to, że do popadania konis użyl chłopca 8letniego, podez. gdy prawo zabrania zatrudniać przy maszynie dzieci innej lat 15 tu.

Koźle. W Urbanowicach zatwierdzono jako rewidorkę miejską pannę Agnieszkę Lokocównę.

Ruda. Straszny wypadek stał się na dworcu tutejszym w przeszły piątek. Palacz Snobeń dostał się nogą pod koła pociągu towarowego, które urwały mu palce u lewej nogi. Mimo straszliwego bólu S. nie stracił przytomności i chciał się zerwać i usunąć, lecz w tej chwili potoczył się znów i upadł głębiej jeszcze pod koła, które mu zmiażdżyły całą prawą nogę. Odwieziono go zaraz do lazaretu, gdzie mu nogę odjęto.

Donosiliśmy w swoim czasie, że raciborskie Towarzystwo rolnicze wystosowało prośbę do landrata, aby raciborzy zbadali urzędowanie, czy mniejszym właścicielom gruntu w pewietrzu braknie na ten rok kartofl do sadzenia. Otoż badanie odnośnie wykazały podobno, że z wyjątkiem pewnej liczby komorników, wszyscy posiadacze posiadają dostateczne zapasy do sadzenia.

Szardziny. Wiadomość podana w przeszłym numerze "Nowin", jakoby Przew. ks. Prob. Zawadzki w Janowicach nie przyjął byli petycyi i jeszcze nasz ofukal, nie zupełnie zgadza się z prawdą, dla tego ja prostuję. Otóż petycyi ks. Proboszczowi nie zaniesiono, był tylko u niego pewien szacunek i ogólnie szanowany obywatel, z zapytaniem, czy ks. Prob. petycyą przyjmie, na co otrzymał odmowną odpowiedź. Tak się rzec miało. Będz co bądź odmowa ta sprawiła tu bardzo bolesne wrażenie; który bowiem, jeśli nie nasz duszpasterz ma się ująć za nami i pośredniczyć między nami a ks. Biskupem?

Opole. Pewna kobieta w Chroszczycach znalazła w wielkim kawałek węgla świecy nabój prochowy, ważący półtora funta, który widocznie nie eksplodował, a który później zapomniano wyjąć. Ostrożna kobieta odniosła nabój ten p. Antonowemu. Gdyby była mniej ostrożna i ów kawałek węgla wrzuciła w ogień, byłaby się niezawodnie wydarzyło strasne niebezpieczeństwo.

Korespondencye.

Od Raciborza, 21 stycznia 1892.

(W sprawie remontu):

Niemcy, upojeni zwycięstwem nad Francuzami w latach 1870/1, — oprócz walki kultury „uszczerbliwili” nas jeszcze bardzo wielu prawami, które rychlej i szybciej tak dla pojedynczych klas, jak dla całego narodu niemieckiego, a niemniej dla nas przyległy do Niemiec Polaków, okazały się skodliwemi. Do tych „podarunków” nieszczerliwych należały wolność rzemiosła, o której dzis obyczajem zamierzał pomówić. Wielu bowiem z czytelników „Nowin” nie wie pewnie, jak zgubnym i skodliwym prawo to w skutkach swych się okazało.

Oto przekształcenie handlu i rzemiosła wzmogli się tylko syda, oni też najlepiej umieli tą „wolność” wykorzystać. Żyd, mając pieniądze, nie potrzebuje się trudzić nauką rzemiosła jakiego, lecz bez wszystkiego zakłada fabrykę, dajmy na to: ubrań i obuwia, wprowadza towar masami z pierwszej ręki, w skutek czego może oddawać wyroby swoje taniej, chociaż, rozmiejsza się najpierw bardzo licznie. Teraz spytajmy się, jak na tem wychodzi cała ludność? Wprawdzie mamy wazelkę wygodę; można zajść do miasta w jednych galotach, a w handlu ubiorów przystoić się od stóp do głowy i to za tanie pieniądze. Ale — że też to zawsze musi być to „ale”. Jeśli w kilku dniach podra się kieszonka, chociaż się do nich nie niekladzie, lub przes „przypadek” kolano lub lokcie wylewane, to jeszcze nie tak się — często bowiem całe ubranie rozpada się na szmaty i całe po kilku dniach jeszcze goliły, niż był dawniej, bo i pieniądze niema i skóra w dziurach chodzi. Rzemieślnicy, chcąc walczyć z ta konkurencją żydowską, łączą się początkowo w tak zwane wojska ciechy, lecz to na nic się dało. Skargi w gospodach nie pomogły, posłowie w sejmie i parlamentie nie wskoczyli. Już to jak mówią, ślebszy, moonniejszy nie zwalały, a pieniądze jest dzis najmocniejszy. To też dzisiaj połowa rzemieślników pracuje dla handlu tydzień za pełną godzinę, i są poprostu tylko robotnikami żydowskimi, lub też oglądają się na innym zarobkiem pobocznym, aby tylko wykonać. Jeśli się trafi jaką stała choć malodonońska posada np. doszorce w jakiej fabryce lub przy urzędzie jakim, to nie dziesiątki, ale sta się zgłoszają, a jeśli im się bliżej przyjrzęmy, to przekonamy się, że to w większej części szewcy lub krawcy miejscy. A więc widać i w mieście rzemieślnicy ledwie dziesiątka. Znam wielu kolegów z moego zawodu, z Babrowa, Gliwic, Katowic, którzy to zdają się prowadzić rzemiosło na wielką skalę, i którzy po jarmarkach wleżą się z towarem przez rok cały, a mimo to ledwie się utrzymają. Skarżą się też, że muszą kupować coraz lichszy towar, że potrzeba zaciągać kredyt u żydów, a biada temu, kto zagłęboko utonie w ksiązce żydowskiej.

Na wsi rzemiosła w ogóle dzis już prawie wcale się nie opłacają i też już prawie nie istnieją, bo dzis już każdy w pobliżu mieście zaopatrz się może w towarzyszy żydowski lub przytarni, wprawdzie, ale — tani. Jeżeli jakiś wioskianin daje chłopcom w naukę na szewca lub krawca, to kiedy chłopiec po trzech latach powróci, już jest „majsterem” i nikt nie śmie pytać, czy się doskonale wykwiączył w swoim zawodzie. Taki majster później także nie lepiej wykwiączył powierzony mu w naukę chłopów. Więc fuzjerstwo kwitnie jak nigdy, a wszystko to zadrzewiało zmiesieniu cechów przymusowych, czyli wolności procederowej (Gewerbefreiheit). Nikt też już nie uważa za rzec konieczna, wyuczyć się jakiego rzemiosła dokładnie; nawet nie jeden majster nie zapoznaje swych synów z rzemiosłem swoim, widząc w jakim położeniu sam się znajduje. Więc nie dziwnego, że przystakiem fuzjerstwie mnóstwo ludzi marnieje, i te uczoły rzemieślnicy, dobrze wyczesani i sumiennie pracujący, do niczego dojść nie mogą.

A biada byłaby jeszcze większa, gdyby nie zaprowidzono w swoim czasie także wolności przesiedlania się z miejscowości na miejscowości. Dzis bowiem wielu rzemieślników bezrolnych podąża za zarobkiem do Berlina, Westfalia, Saksonii lub Hamburga i tam pracuje jako robotnicy w fabrykach, a nawet w kopalniach węgla jako górnicy. Wychodzący ci pozostawiają tu swoje żony i rodziny i wracają na zimę, którą przepędzają jak kto mo-

Inni już nazwane porzucili strony rodzinne, poszli na obyczajne, gdzie zmarneli, lub też zmarnieli zupełnie. Zdwońszu kolegów, którzy razem ze mną odbywali naukę, ani jeden dziś nie pracuje w swoim zawodzie, chociaż niejeden z nich doszło dobrze się wykształcili. Nie każdy bowiem podobać może konkurencji żydowskiej. Dla państwa i społeczeństwa strata to bardzo wielka. Przez upadek rzemiosła straciło państwo licznych obywateli niezdolnych, spokojnych pracowitych i uczciwych, najlepsza zapora przeciwko socjalizmowi. Każdy woli pracować częściej niższej, za mniejszą zapłatą, lecz dla siebie, a gdy mu odbiora możliwość takiej pracy samodzielnej, gdy stawianki zmuszą go do wykonywania za marne pieniądze żydom lub innym, traci chęć do pracy, gorzknieje i staje się niezdolny. A co latwiejszego, jak schwytanie takiego w siedzibie socjalistycznej?

Zresztą i owo przesiedlania się z miejsca na miejsce, chociaż pod niejednym względem ulżyło biedzie, z drugiej znów strony wyrządziło nam biegłe szkody pod względem moralnym. Jest ono zgubnym mianowicie dla młodzieży. Skarża się rodzice na tarki, i gospodarze na służące, (choisiaż oni są nierzaz powodem niego), że są kramabne, że gospodarstwa kobiecego wcale nie uczyły, nie chciały, że wzmacniały tylko za obcymi stronami, gdzie trafiają powoli z oczu cel wysoki, dla którego są stworzone. Otóż i to jest poniekąd owocem zaprowadzenia wolności procederowej i handlowej, wolności, która zamiast pomagać, jeno większą jeszcze nadzieję wytworzyła i zmusiła ludzi szukać chleba po świecie. Tak tedy wszystkie stany mają równy w tem interes, starają się, aby ta wolność została zniesiona, i by nastąpił inny lepszy porządek.

Rozmaitości.

Bakteria influency. Teraz i w influency odkryto bakterie. Bakterie są to nieokoncentrowane małe żywotki, które tylko przez bardzo silnie powiększające skórki do-

rzyć można. W ostatnich czasach przekonano się, że te żywotki, dostawane się do większość człowieka powodują różne choroby. Która choroba sprawodzi inną bakterię; inną bakterię tyfusową, inną choleryczną i t. d. Mnożą się one z nieustanną szybkością i niszczą to płuca, to wewnętrzności, to krew i człowiek umiera, jeśli ciąża nie ma dość silna, aby się oprzeć im, albo jeśli nie znajdzie się lekarstwo, które bakterie te tępia. Bakterie mnożą się w powietrzu razem z płynem i z tego to pochodzi, że choroba przenosi się ze wsi do wsi, z miasta do miasta. Domysłano się, że influenza jest skutkiem jakiejś bakterii. Istotnie po długich badaniach dwóch lekarzy jednocześnie odkryto w Berlinie bakterie influency. Potrafili oni ją już uchwycić i wyhodować w płynie osobnym. Teraz czynią poszukiwania środków, które imbyja zabić można, a te bakterie nie szkodzą człowiekowi. Doświadczenie czynią lekarze na różnych zwierzętach. Dają im płyn z bakteriami połknąć, lub wstrzykują pod skórę, a gdy zwierzęta po jakimś czasie chorowią zaczynają, lekarze zadają im leki. W taki sposób szukają lekarstwa na influenza i kiedyś może znajdą.

Fraszki i żarty.

Sędzia: Powiedziałeś podobno o tej tu pani: że jest jedna, straszna na wróble, czarownica, środek.... To wszystko może być, przeświętny sądzie przerywa oskarżony — ale ja tego nie powiedziałem.

Podochoceni panowie z miasta mówią sztywnie do chłopów siedzących: To dobrze, ojczulku, siejcie pilnie, owoce pracy waszej przydadzą się gatkom naszym. Chłop: I owszem; ja bowiem sieje konopie na powozy.

Dentysta: Należa mi się dwie marki za wyrwanie zębów.

Pacyent: Olaboga! Nasz kowal jak mi ząb rwał, to mnie po całej głowie ciągną, a wreszcie jemu dwa grosze, a pan piorunem wyciągnął, a chce za to aż dwie marki!

Kalendarz święci i kościelny.

Środa dnia 27 stycznia: św. Jana Złotoustego. Czwartek dnia 28 stycznia: św. Idefonsa biskupa. Piątek dnia 29 stycznia: św. Franciszka Salezego.

Ceny targowe Wrocławskie z dnia 25 Stycznia.

Pszenica przy mieronym dowozie, za 100 kilogr. białej aralskiej 20,90—21,90—23,00 mrk., żółtej 20,70—22,10—23,70 mrk. Żyto za 100 kilogr. 21,00—23,60—23,00 mrk. Józczmien za 100 kilogr. 15,70—16,50—16,70 mrk., biali 17,80—18,80 mrk. Owies za 100 kilogr. 14,60—15,20—15,80 mrk.

Ceny targowe w Raciborzu z dnia 21 Stycznia 1891.

Pszenica za 100 kilo (2 centnary)	22,20—23,80 Mrk
Żyto (reż)	23,20—23,30 "
Józczmien	(nowy) 14,00—16,00 "
Owies	(nowy) 14,20—14,40 "
Kartofole za 50 kilo (1 centnar)	3,20—3,60 "
Masło za 1 funt	0,90—1,30 "
Jaja za 1 mediel (15 sztuk)	0,70—0,80 "
Sloma prosta dłuża za kopę	2,50—2,80 "
Siano łączne za 50 kilo (1 centnar)	2,80—3,00 "

Za austriacki roński plac 1,73 mrk. Za rosyjski rubel plac 2,05 mrk.

Za ogłoszenia i reklamy Redakcja nie odpowiada.

Zegarki kieszonkowe dla panów i panów, złote, srebrne, stalowe, i niklowe, poczawasy od 8 mk. z dwuletnią gwarancją. REGULATORY, doskonale mechanizm, trwale wykonanie, poczwy od 16 mk.

Zegary ścienne i budzik w wszelkich formach i rodzajach poczawy od mk. 3,50. Dalej wielki wybór lancusków do zegarków dla panów i panów, oraz wszelkie nowości w broszkach, zausznikach, pierścionkach, szpilkach do krawatów, (poczawy od 50 fen.) tylko w złocie lub srebrze.

Reparacje - zegarków, skrzynek grających oraz wyrobów w złotniczych wykonuje tanio i po cenach odpowiednich z wszelką gwarancją.

Niezrównanym

jest krem Groliche na upiększenie i odmłodzenie skóry. Nieomylny przeciwko plamom i wątrobowianym, w głowach, czerwoności nosa i t. d. Cena 1,20 mr. Mydło Groliche do tego 80 fen.

Wykonawca: J. Grolich w Brzniu (Brzno). Sąd ławniczy ziemski I. Berlina i sąd okręgowy we Freiburgu (w Badenii) uznał, że krem Groliche nie jest składkiem tajnym, lecz artykułem służącym do upiększenia ciała. Nabyć można we wszystkich aptekach i drogerach.

Do sprzedania: pies podwórzowy! A. Scholz Ostrów, w domu p. Surmy.



Berthold Fuchs, Racibórz, ul. Długa 53.

Wyszła niedawno temu ciekawa i pouczająca książka:

Podręcznik Geografii ojczystej,

zawierający troścawy opis ziemi dawniej Polski z uwzględnieniem dzisiejszych stosunków i podziału politycznego. Dodana krótki wiadomość o Czechach i Rusinach. Ułożył Józef Chociszewski, 283 str., na pięknym papierze, 50 rycin i 8 mapek, między temi także mapa Szląska.

Podręcznik jest napisany zajmującym stylem, zawiera wiele nieznanych a ważnych szczegółów, mianowicie oblicuje w najnowsze daty statystyczne co do ilości mieszkańców, wydział, oświaty, rolnictwa, przemysłu i handlu.

Dziennik polski bardzo chwalił tę książkę, gdyż z niej każdy wiele nauczyć się może.

Cena jest nader umiarkowana, góry wynosi tylko 1 m. 25 fen. za egzemplarz, z oprawą 1 m. 50 fen. Dla Galicyi 1 zlr., za co przesyłka franko. Egzemplarz z kolorowaną mapką w ozdobnej oprawie 3 m. (1 zlr. 50 cent.) franko. Dla księgarzy rabat. Zamawiać pod adresem:

K. KOZŁOWSKI, Poznań, ul. Długa 8.

Kawa słodowa

według przepisu Przew. ks. Prob. Sebastiana Kneippa, i przez niego polecaną, jest najlepszym dodatkiem do kawy prawdziwej. Kawę słodową mam zawsze na sklepie, w paczkach po 1 funcie i po 1/2 funta.

Konstanty Szczęszyk.

Racibórz, Rynek 9.

KSIEGARNIA katolicka

J. K. Maćkowskiego

(Ekspedycja „Nowin Raciborskich”)

poleca

wielki wybór książek do nabożeństwa (modlitewnych, śpiewników, obrazów S. S. w pięknych ramach,

dalid na wieczory zimowe:

wybór pięknych powieści, opowiadań, piosenek światowych, wreszcie bogato zaopatrzyony skład materiałów pięśniowych po bardzo niskich cenach.

Wielki wybór powinszowań i węzeliów z polskimi napisami!

Osiedleniemi R. Meyera w Raciborzu.

Kwilecki Potocki i Sp. w Poznaniu.

(kapitał zakładowy 2,268,600 marek).

przyjmuję okładki do swojego

Kasy Oszczędności

każdego czasu i w każdej kwocie, od 1 marki poczawy wydają na to osobne „książeczki”.

Bank 1 plac od wkładek 4%

2. zwraca kapitał za półroczeń wypowiedzeniem; w razie zaś pilnej potrzeby składającego, natomiast może wypłata, wedle ustanowionego Banku, każdego czasu.

Przesyłki pocztowe adresować należy:

Bank Kwilecki Potocki i Sp. Poznań (Posen).

Ogłoszenie!

Sanownej Publiczności polecam moją nowy wielki skład węgla (tona po 2 mrt.) i drzewa, polotony na Ostrowie, naprzeciwko kościoła.

Sprzedaje węgiel tylko z najlepszych kopalni.

Jan Surma,

Ostrogi.

Na wesela i chrzciny dostarcza dobrych likierów i win.

Maks Böhm,
fabryka likierów,
w RACIBORZU ul. Odrzańska.
Drewka bez zastawu (fanty).

Zgrabny i si-

ły nczeń

może się każdej chwili do mnie zgłosić.

Kascher,
kolodziej (stelmach)
w Tworkowie (Tworkau).

Bardzo dobrze się opłacający handel mieszkań i kiszek

na jednej z głównych ulic miasta RACIBORZA, jest od 1 lipca r. b. do wynajęcia.

Zapytanie listowne proszę przesłać ekspedycji „Nowin Raciborskich”.

Kalendarz Nowin Raciborskich

tylko 25 fen.

do kupienia w sklepach.

do kupienia w sklepach.